CZĘŚĆ XVIII. № 62. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

WTOREK $\frac{9}{21}$ SIERPNIA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{8}{20}$ Sierpnia.

Toeplitz 27 Lipca. N. CESARZ JMć kończy kurs wód mineralnych, po czém uda się do Kreüth. J. C. Mość używa wybornego zdrowia.

Przez roskazy dzienne CESARSKIE z d. 21 Lipca (2 Sierpnia), Dowodzca 4 korpusu piechoty jenerał piechoty *Kajsarow*, otrzymuje urlop do czasu wyleczenia się s choroby. — Wykreśla się ze spisów zmarły Dowodzca 1 brygady 3 dywizyi floty Kontr-admirał baron *Loewendhal*.

— 19 Lipca odbyło się posiedzenie Rady Kredytowych Państwa zakładów na którem P. Minister Skarbu przy złożeniu rachunków z r. 1837 miał następującą mowę: „Panowie! Nie mogłem przed dniem dzisiejszym podać pod wasze rospatrzenie rachunków Zakładów Kredytowych z r. 1837, gdyż wydzierżawienie na przyszłe lat 4 (od 1839 do 1843 r.) jednej z najznakomitszych gałęzi dochodów państwa (monopolium trunkowego), wymagało ciągłej bytności mojej w Rządzącym Senacie, o tym samym czasie, kiedy się zwykle otwierały posiedzenia Rady Kredytowych zakładów: wydzierżawienie to teraz co tylko się skończyło i jak wiadomo bardzo pomyślnie. Zresztą niebyło też powodów szczególnych do przyśpieszenia posiedzeń Rady; gdyż przy spokojności wewnątrz i zewnątrz, przy rozszerzaniu się handlu i różnych innych źródeł narodowego bogactwa, i przy ciągłym wzroście przychodów Państwa, zwłaszcza przy terazniejszym s pawodu owej dzierżawy powiększeniu się ich przeszło o 25 milionów rubli, — zakłady Kredytowe postępują swobodnie wytkniętą im drogą, nie mając żadnych przeszkod do pokonywania; nie było zatém i spraw nadzwyczajnych, któreby wymagały szczególnej z wami narady.

Nim przystąpię do samych rachunków, opowiem pokrótce niektóre drugorzędne postanowienia w r. przeszłym w przedmiocie kredytu zapadłe.

Wielu właścicieli domów zastawionych w Banku wykupowało je i zaraz znowu zastawiało, dla wzięcia nowej z Banku pożyczki. Ściągnione dalsze wiadomości okazały, że nabycie potrzebnych do takiego obrotu środków dla pożyczających połączone było ze znacznemi nakładami; dla tego Rząd w celu większej ulgi w pożyczaniu pieniędzy na zastawę domów, postanowił dozwolić ich przezastawiania od nowego terminu na zasadzie prawideł o pożyczkach piętnastoletnich, lecz dla zabeśpieczenia prywatnego kredytu, za nowemi świadectwami i podług nowego oszacowania.

Wiadomo wam, Panowie, że na biletach bankowych summy lokowane zapisują się zwyczajnym atramentem. Zdarzyły się przykłady że do Banków przynoszono bilety w których albo wszystkie, albo większa część słów pisanych, stała się nieczytelną, lub w cale znikła od zamoczenia, od rozlanego lekarstwa i z innych przypadków. Dla tego polecono w celu zabeśpieczenia samych lokatorów wyciskać drukarskiem czernidłem osobny sztępel, wyrażający summę lokowaną; oprócz tego w formie dawnych biletów banku pożyczkowego dała się widzieć druga niedogodność: bilety do Marca 1828 r. dawały się pisane na prostym papierze s pieczęcią na laku: owoż nie tylko całe na nich pismo mogło się zatrzeć lub zniknąć, lecz i pieczęci mogły się zużyć lub jak inaczej zagładzić, tak że Bank niemiałby sposobu przekonać się o prawdziwości i wartości biletu: uznano przeto za potrzebne wydać s Pożyczkowego Banku ogłoszenie, wzywające osoby, które posiadają

bilety wydane przed Marcem 1828 r., aby je złożyły w Banku, dla wymiany na inne bilety teraźniejszej formy.

W początku roku 1838 Rządzący Senat ogłosił Ukaz Monarszy zawierający nowe prawidła o sporządzaniu i o formie inwentarzów majątków zastawionych w Zakładach Kredytowych i na terminie nie wykupionych.

Przedmiot ten wymagał długich porozumiewań się z wyższemi władzami w różnych gubernijach, z Radami Opiekuńczemi i z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Były rozmaite zdania i względem potrzeby inwentarzów i względem przedmiotów mających do nich wchodzić. Po rozważeniu tych zdań uznano, że nie można się obejść bez inwentarzy, że one są potrzebne dla wszystkich do pożyczki należących: dla kredytowych zakładów ze względu że inwentarz zwabia nabywców: dla nabywcy ze względu, że mu daje poznać położenie, skład i właściwość majątku, a więc daje możność chociaż przez przybliżenie sądzić o korzyściach z niego, bez jeżdżenia po to na miejsce; dla właściciela i prywatnych jego kredytorów ze względu, że ich zabespiecza od strat podczas zarządu opieki, a jeszcze więcej od niechybnych częstokroć strat ze sprzedaży; nakoniec, że w rzeczy samej zachodzi istotna różnica między inwentowaniem majątku niewypłatnego dłużnika, a majątku s powodu niespłacenia na terminie Bankowej pożyczki. W pierwszym przypadku wszelka własność dłużnika staje się własnością jego wierzycieli, w drugim zaś kredytowy zakład może rosciągać prawa swoje na te tylko części majątku, które zabespieczają jego pożyczkę. Te uwagi przewodniczyły Rządowi w wydaniu wspomnionych prawideł i formy inwentarzów. Tamte są mniej uciążliwe, a ta krótsza od dawnych.

W roku przeszłym miałem zaszczyt wyłożyć powody dla których nie można było spalić przypadającej ilości biletów skarbu Państwa; a w szczególności że publiczność niechętnie się z niemi rozstaje, i że Ministerstwo Skarbu nie może i niepowinno wyciągać je z obrotu nadzwyczajnemi sposobami. I dotąd Kommisya Umorzenia długów, s powodu że prywatne osoby nie przynosiły biletów do kassy, nie mogła zebrać ich więcej niż na 623,750 r.; lecz ze względu na małość tej summy lepiej jest odłożyć spalenie ich do drugiego tegorocznego posiedzenia Rady, w oczekiwaniu większego ich zbioru: wtedy także spalone zostaną i bilety z dawnych trzech seryj, których weszło na 26,250.; a zatem, niewymienionych jeszcze s powodu, iż nie były przyniesione, biletów tych seryj pozostaje na summę 22,500 r.

Cena papierów naszych s 3 i 4ej pięcioprocentowej pożyczki w ciągu 1837 r. była w ogóle wyższą od *pari*, a gdy dla tego Kommisya nie mogła użyć właściwego kapitału na ich wykupno, pozostaje więc na zasadzie warunków tych pożyczek odbyć losowanie w Sierpniu i Wrześniu, jeśli cena tych papierów do tego czasu nie spadnie.

Przechodzę teraz do samych rachunków Kredytowych Zakładów. *(d. c. p.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 5 Sierpnia. W ciągu roku zeszłego weszło do portów angielskich s portów zagranicznych, 18,100 okrętów, podejmujących w ogóle 3,215,800 tonn. W roku 1836 liczba okrętów była 17,600, a liczba tonn 3,132,300. Angielskich zaś handlowych okrętów które w r. 1837 weszły do portów cudzoziemskich, było 12.250, podejmujących 2,346,300 tonn. Ilość ta, wyższą jest o 944,800 tonn od najlepszych lat handlu francuskiego.

— Górne prowincye Bengalu trapione są w tej chwili okropnym głodem 14 Kwietnia b. r. było 78,000 ludzi żywionych w Agra kosztem publicznym. Smierć takie czyni spustoszenia, że powietrze zarażone jest trupiemi wyziewami; rzeki Jumma i Ganges tak są zawalone ciałami umarłych, że woda stała się niezdatną do picia, a ryby do jedzenia.

NOWINY S PORTUGALII.

«Morning Post» ogłasza listy s Portugalii, tyczące się prawie wyłącznie stanu rzeczy w Algarbii. Remechido i inny wódz miguelistów, Baiva, przebiegają kraj swobodnie i s każdym dniem siły swoje powiększają. Ludność w większej przynajmniej części jest im przyjaźną, a rząd nie tylko niemoże przeciw nim wysłać nowych wojsk, lecz nawet te jakie w Algarbii były, musiał ściągnąć do stolicy.

Paryż 6 Sierpnia. Poseł francuzki przy Dworze Austryackim hrabia de St.-Aulaire, wyjechał 2 b. m. do Wiednia.

— Monitor ogłosił list P. Dumont *d'Urville*, dowodzcy wyprawy do bieguna południowego do Ministra marynarki, pisany 10 Kwietnia b. r. s Conception, na wybrzeżu Chilijskiém. List ten zawiera w treści co następuje: «Przepędziwszy miesiąc cały na badaniach naukowych w cieśninie Magellańskiej, nasi uczeni żeglarze opuścili 8 Stycznia ten sławny przesmyk i objechali o 3 — 4 mile odległości, całe wschodnie wybrzeże Ziemi Ognistej, aż do cieśniny Lemaire, zapisując dokładnie swoje postrzeżenia.

«Potém, skierowawszy się ku strefom biegunowym spostrzegli 15 t. m. góry lodowe. Po daremnych usiłowaniach przejścia dalej ku południowi, 22go, ujrzeli się otoczonemi niezłomną przegrodą lodu, i nakoniec po niezliczonych niebespieczeństwach, dzięki gwałtownemu wichrowi i niezmordowanym usiłowaniom okrętowych osad, 9 Lutego wybrali się na swobodne morze.

«Doszedłszy 15 tegoż m. do 33 stopnia długości, i przebywszy wszystkie punkta, przebyte przez Weddella, niespotykając wcale lodów i widząc wielką ich ławę biorącą kierunek na północ ku wyspom Sandwich, P. d'Urville wniosł, że niebespiecznie byłoby posuwać żeglugę dalej.

«Skierował się więc na zachod, i kolejno oznaczał geografią wysp Orkney, części wschodniej wysp New-Shetland, poczém zwrócił się ku południowi. Tam, między 63 i 64 stopniem szerokości, na przestrzeni prawie 180 mil, odkrył całkiem dotąd nieznane lądy. Przeszedł następnie

ciaśninę Branfield, gdzie nigdy żaden żadnego narodu wojenny okręt nie postał i nakoniec 7 Marca opuścił strefy biegunowe, pragnąc zawinąć do którego s Chilijskich portów dla dania ludziom swoim wypoczynku. Przez pierwsze dni Marca stan zdrowia był zaspokajający, ale wkrotce zjawił się szkorbut na fregacie «l'Astrolabe.» 16 Marca, druga fregata «la Zélée» miała już trzydziestu chorych, s których 21 obłożnie. Na większe utrapienie wiatry były ciągle przeciwne i nieprędzej jak 7 Kwietnia obie fregaty zdołały wejść do zatoki Conception.

«Czas był wylądować, dodaje P. d'Urville, bo na «Zélée» czterdziestu ludzi rażonych było chorobą, s których trzydziestu obłożnie, ośmiu konających, a jeden 1 Kwietnia umarł. Na «Astrolabe» było tylko 15 chorych. Kilku oficerów zaczęło już cierpieć początki tej obropnej niemocy. Wszyscy chorzy byli natychmiast wysadzeni na ląd i oddani staraniom lekarzy. Spodziewam się że wpływ klimatu, powietrze lądowe a nadewszystko świeże pokarmy wrócą do zdrowia chorych i myślę przepędzić miesiąc w porcie Conception.»

— W Monitorze czytamy: «Courrier français» z d. 4 b. m. mówi, że w Paryżu rozeszła się pogłoska o wykradzeniu ważnych papierów z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jesteśmy upoważnieni uprzedzić, że wiadomość ta jest zupełnie fałszywa; żaden urzędnik nie jest posądzony o podobną zdradę, i ta jedynie wymyślona być mogła w celach, które sama publiczność zdoła należycie ocenić.»

— Piszą s Tulonu, pod d. 21 Lipca że znowu w tamecznym arsenale, i również z miejsca gdzie są kuźnie wybuchnął pożar, którego postępy zdołano wkrótce zatrzymać.

— Piszą z Rouen, pod d. 1 Sierpnia: «Od dwóch dni, pod przewodnictwem uczonego starożytnika P. Derville, odbywają się w naszym katedralnym kościele poszukiwania, które już ważne dały wypadki. W chorze, na prawo o kilka kroków od stopni wielkiego oltarza, znaleziono jeden z najszacowniejszych zabytków historycznych naszej prowincyi. Jest to urna, albo, ściślej mówiąc, puszka olowiana, która zawierała serce xięcia Normandyj, Króla Angielskiego Ryszarda-Lwie-Serce. Pięć set trzydzieści dziewięć lat przeszło od złożenia go w tej puszce; teraz s tego wielkiego serca zostało tylko kilka włókien i szczątki płótna, którem było obwinięte. Podług pewnych podań, serce Króla Ryszarda było zamknięte zrazu w złotej puszce, ale z niej wyjęte w czasach, kiedy katolicy zmuszeni byli chować kościelne skarby przed chciwością i łupieztwem protestantów. Nadto znaleziono piękny posąg tegoż samego Monarchy.

NOWINY Z HISZPANII.

Piszą z nad granic Nawarry, pod d. 29 Lipca: «Ani Espartero, ani karliści będący w Estella, po 26 b. m. nie uczynili żadnego poruszenia. Pierwszy znajdował się w Logrono, gdzie oczekiwał na przysłanie pieniędzy i artyleryi z legii angielskiej. Don Carlos był w Estella i działania przeciw temu miastu nieprędzej rozpocząć się miały, jak dopiero po otwarciu oblężenia Morella i Cantavieja.

— Kommisarze Rządu hiszpańskiego stracili wszelką nadzieję zawarcia w Paryżu pożyczki 500 miljonów realów, i wybierają się do Londynu dla doświadczenia azali tam nie będą szczęśliwsi.

Stockholm 3 Sierpnia. Król Jmć poraz pierwszy po zdarzonym Mu przypadku, zawczora, 1 b. m. wyjechał z zamku i udał się wodą do Rosendal. J. K. Mości, procz Marszalka Państwa hrabi Brahe, towarzyszyli inni znakomici urzędnicy stanu.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Publiczność Paryska z utęsknieniem oczekuje przybycia *prawdziwych* wschodnio-indyjskich bajaderek, które świeżo s Pondichery przypłynęły do Bordeaux, i wkrótce do stolicy Francyi udać się miały. Jest ich cztery: jedna ma lat 17, druga 15, trzecia 12, a czwarta, już tylko w poważnych tanach występująca, około 50. Ta ostatnia jest mistrzynią i dozorczynią młodszych. Mają też bajaderki swoję narodową orkestrę; są to dwaj indyjczycy, s których jeden gra na piszczałce z bambuku, a drugi towarzyszy mu na bębenku. Bajaderki tańcowały w Bordeaux w domach prywatnych; francuzi zachwycają się ich pięknością, szykownością, doskonałością tańca i giętkością ruchów. Niemasz wątpliwości że ta spekulacya powiedzie się jak najlepiej i może nawet zagasić sławne akcye asfaltowe. Bajaderki były w Bordeaux na europejskim balecie; ale gazety niemówią jakie na nich sprawił wrażenie.

— Zjawił się na Tamizie statek parowy nowego składu. Szybkość jego jest wielka, a skrzydła tak urządzone, że nie wzburzają wody jak zwyczajne, przez co oszczędza się siła machiny; ruch statku jest porządniejszy i wolny od przykrego wahania się.

Bibliografija.

Idźże jeno a wejźrzy w literatów prace.

Opaliński w satyrze.

(Dokończenie.)

W pierwszym, złożonym z paragrafów 79, autor wymienia porządkiem chronologicznym władzców Inflant, a przebiegłszy różne ich koleje, powiada że za jego czasów Król Polski postanowił i naznaczył Gubernatorem czyli administratorem Inflant Jana Chodkiewicza barona na Szkłowie i Bychowie Kasztelana Wileńskiego; w drugim rozdziele mającym dwa paragrafy mówi o położeniu Xięstwa Inflantskiego; w trzecim na ostatek, zawierającym 25

paragrafów opisuje prowincye Xięstwa Inflantskiego, wylicza jego biskupstwa, diecezye, miasta i twierdze z wyrażeniem do kogo należą. Na karcie tytułowej wydawca tego dzieła (o którem zaden bibliograf dotąd niewspomniał) nazywa Strubycza Inflantczykiem; Janocki zaś podług zaciągniętych dokładniejszych wiadomości, przekonał się że Strubycz był Polakiem. W tej nawet jego własnej dedykacyi niemianuje się bydź Inflantczykiem. Bentkowski pisze (str. 357. 11) ze bawił na dworze Alberta margrabiego Brandeburskiego xięcia Pruskiego w Królewcu. Gdy mu xiąże Albert polecił przekład swojego dzieła o taktyce na język polski, zapewne był przekonany o jego w tymże języku biegłości, inaczej poruczyłby to jakiemu innemu uczonemu polakowi, zwłaszcza w najswietniejszej dla Polski pod względem oświecenia i czystości języka epoce. Zapewne więc uważał go nie tylko za uczonego ale i za polaka biegłego w ojczystej mowie. Dedykacya Zygmuntowi Augustowi, przekładu taktyki datowana od Macieja Strubycza 1570 roku. Dedykacya opisania Inflant datowana w Toruniu 1577. Obecnie więc wiemy o dwóch pismach Strubycza. Dziwny jest los pracy tego pisarza; piękny rękopis przekładu taktyki znajdujący się w Cesarskiej Petersburskiej Bibliotece dotąd nieogłoszony drukiem: Opisanie Inflant w siedm lat pozniej ułożone lat 150 czekało swego wydania; uważane jako zrodło do geografii, do dziejów Inflant i Polski; toż jako materyał do Statystyki niepowinno bydź obojętném dla badaczów rzeczy krajowych, zwłaszcza ze jest porządnie i treściwie napisane. *)

5) Reguły Societatis Jesu. w Krakowie roku Pańskiego 1623 bez wyrażenie typografii in 8. gockim drukiem, oprocz karty tytułowej stronic liczbowanych 132. W dziełku tém od Bentkowskiego niewspomnianem czystość języka najstaranniej jest zachowana, ułożone bardzo dobrze i posłużyć może do dziejów zakonu Jezuickiego, do wyświecenia choć w części jego ducha i przyczyn wzrostu, a w ogólności do historyi kościelnej w kraju naszym. Na str. 70 użyty jest wyraz *jakość* który krytykom tegoczesnym zdawał się być nowym; gdy tym czasem jeszcze w epoce kwitnienia mowy był upowszechnionym. Podobnież w objaśnieniach do Sofiowki Trembeckiego powiedziano że on pierwszy użył wyrazu *chwost*, lecz w rękopisie Hieronima Lipskiego, którego ułomek autograficzny u mnie się znajduje, widzimy go jeszcze użytym w XVII wieku. Tak częstokroć tegoczesni pisarze bywają obwiniani o tworzenie nowych wyrazów, kiedy przez zgłębienie ducha dawnych pism, przywracają dobre, niesłusznie w czasie skażenia stylu zapomniane. Badajmy starożytne zabytki niewyczerpanej co do bogactw mowy naszej, przejmijmy się jej mocą, energiją i okwitością, a dopiero po bezstronnem rozsrząsnieniu pism terazniejszych, sprawiedliwe o nich zdanie wynurzać będziemy.

*) S przedrukowauia tej skądinąd nader miernej pracy Strubycza w aktach Pruskich (Acta Borussica) wydawanych 1732 r. w Królewcu dowiadujemy się że wydanie Amsterdamskie było in 8. Że autor był Inflantczykiem, zdaje się potwierdzać wspomnienie takiegoż nazwiska w akcie sekularyzacyi kapituły Ryskiej 1566 r. umieszczonym u Dogiela w Tomie V. (*Przyp. Wyd.*)

6) M. Jo. Conr. Boeckmanni, Magdeburg. Schediasma Historico-Literarium de Doctis Nicolais. Wittebergae, Impensis Jo. Ludovici Meiselii, MDCCXII, in 8 stron. łącznie s kartą tytułową 56. Na pierwszej stronicy karty wtórej znajduje się następująca dedykacya: Viro Pl. Reverendo. Doctissimoque. Domino Nicolao Buschen. Pastori Liebstadiensi. Vigilantissimo Suo. Olim Praeceptori. Hodie Fautori. Aestimatissimo. Hocce. Schediasma. D. D. D. Auctor.

Lubo to dzieło przez cudzoziemca napisane, wszakże gdy w niem znajdują się artykuły ważne o dziełach i pisarzach albo niewzmiankowanych, albo których nie wszystkie dzieła i edycye Bentkowski przytacza, nie od rzeczy będzie obyczajem Ossolińskiego wymienić je wraz z wiadomościami do bibliografii polskiej odnoszącemi się. I tak na str. 8 czytamy: Nicolaus Arnoldus, Polonus Theologiae Doctor et professor in Academia Franckerana, natus est 1618, denatus 1680. In scriptis eius numerantur Catechesis Rakoviana Major dispp. refutata. Franc. 1654 in 4. Atheismus Socin. Jo. Bidelli refutatus, Franc. 1659, in 4. Discursus Teologicus contra Jo. Amos. Comenii praetensam lucem in tenebris, Fran. 1659, in 3. Lux in tenebris, sive, Brevis ac succincta vindicatio simul et conciliatio (quem auctor ipse huic libro praefixit titulum) locorum V. et N. T., quibus omnium sectarum adversarii ad stabiliendos errores suos abutuntur. Theologia Philosophiae Domina Fran. 1667 in 12. Edidit etiam hicce Nic. Arnoldus Jo. Maccovii, itidem, teste D. Jo. Cocejo in Orat. funebr., Poloni, Manuscripta sub hocce titulo, Jo. Maccovius Redivivus. Illa Autem Msta sunt u. c. Distinctiones Theologicae. Theologia Polemica, Fragmenta Praelectionum contra Arminium pro Perkinsio, Theologia Quaestionum, captis novitiorum in Theologia accomodatarum, ad cuius normam commode Collegia examinatoria institui possunt, Theologia per Consectaria: πρωτα ψευδη, s. prima falsa adversariorum puta; Pontificiorum, Socinianorum, Lutheranorum (retineo verba autoris) Arminianorum, Anabaptistarum, eos moventia ad hoc vel illud in religione statuendum; quibus eversis, thesis eorum sua sponte corruit. Anti-Eckhardus: Anti-Goslavius, sive Goslavius (nobilos Polonus) enervatus. Recensui heu opuscula Theologica ex edit. Amstelodamens, quae facta est 1659, et duabus prioribus et locupletior et correctior prodiit. Ani o tym Arnoldzie, ani też o jego dziełach Bentkowski niewspomniał.

Str. 27. Nicolaus Kochanovius, Eques Polonus, Vice-Praefectus Radomiensis, teste Christoph. Sandio in Biblioth. Anti-Trinitar. p. 93 scripsit Rotuły, continentes admonitiones ad filios suos rhytmis Polonicis, primum 1584. postea 1639. Cracoviae cum operibus Jo. Kochanovii, Poëtarum Polonicorum Principis, sui ex fratre nepotis, in 4 edit. Bentkowski (Str. 588 1) nazywa Mikołaja bratem Jana Kochanowskiego, tu zaś pokazuje się inaczej z resztą o tém wydaniu rotuł z roku 1584, niewspomniał.

Str. 48. Nicolaus Sienicius, Eques Polonus, vulgo demosthenes Polonicus dictus, Archi-Camerarius Chelmensis in Comitiis Petricoviensibus anni 1565. Mareschalcus seu Director delegatorum ordinis equestris, ibidemque, in colloquio cum Trinitariis habito, Interlocutor ex parte Unitariorum fuit. Ejusdem abominabilis de persona Christi sententiae, quam Petrus Gonesius a Goniądz Podlachius, cuius primam mentionem fecit Adrianus Regenvolscius, alias Andr. Wengerscius, in System. Histor. Slavon. lib. 1 cap. 15 et Jo. Cazanovius, Eques Polonus, fovebant, se participem fecit. Caeteroquin collegit omnia acta tam Regni, quam Eclesiae, diligenter in unum: hic codex M. S. autem post eius obitum. ut Sandius in bibl. Anti-Trin: p. 49, commemorat, Zamoscium delatus et illic asservatus fuit. Ważna przy końcu tego artykułu wiadomość, o której równie jak o Sienickim niewspomniał Bentkowski. Oby takowy zbior aktów Królestwa jako i kościoła mógł być kiedy odszukanym; może być że się przechowuje w bibliotece hrabi Ordynata Zamojskiego.

7) Historia o Argenidzie Królewnie Sycylijskiej, Summaryuszem wybrana z łacińskich xiąg Jana Barklajusza ku wiadomości ludzkiej wydana, w Krakowie, w drukarni Franciszka Cezarego, J. K. M. u J. M. X. Biskupa Krakowskiego xcia Siewierskiego, także przesławnej akademii Krakowskiej ordynaryjnego typografa, roku Pańskiego 1704 in 8, gockim drukiem. Na drugiej stronie karty tytułowej znajduje się rycina wyobrażająca Argenidę; na pierwszej stronie karty wtórej jest «do łaskawego czytelnika» przemowa tłumacza zajmująca kartkę całą. Tytułowa i po niej następna kartka nie są liczbowane; potém zaś stronic liczbowanych jest 110. Bentkowski tego dzieła sam niewidział, ale wzmiankę o niem opiera na podaniu Załuskiego nie wspominając jednak nazwiska tłumacza; lecz z końca przemowy dojrzeć się daje, że typograf Cezary nie tylko jest wydawcą ale i tłumaczem tej xiążki. Z czasu, kiedy już nauki podupadły i kiedy smak dobry już się był zepsuł, przyjemnie jest czytać to dzieło prozą napisane, w którem czystość i nieskazitelność języka zachowano; co nieposlednią Cezaremu przynosi zaletę, i jest dowodem że po wszystkie czasy znajdują się ludzie umiejący ustrzedz się jakby epidemicznych wad swojego wieku.

8) Constitutiones Synodales Diaecesis Luceoriensis et Brestensis, ab Illustrissimo Excellentissimo et Reverendissimo Domino D. Stephano Boguslao a Rupniew in Januszowice Rupniewski Dei et Apostolicae Sedis gratia Episcopo Luceoriensi et Brestensi, Luceoriae in Ecclesia Cathedrali Praesente universo Diaecesis clero et populo latae celebratae et promulgatae. Anno Domini 1726 die 21 Mensis Octobris et aliis duobus sequentibus. Varsoviae Typis S. R. M. Scholarum Piarum. Rok wydrukowania niewyrażony, dzieło to jest in folio, w niem razem kart nieliczbowanych 62. — Na drugiej stronie karty pierwszej znajduje się rycina Szreniawy, herbu Rupniewskiego, ze znamionami jego dostojności biskupiej, u spodu herbownego klejnotu wychwalnik łaciński z sześciu wierszy złożony. Na karcie wtórej jest piękna mowa Rupniewskiego miana do duchowieństwa i ludu przy otwarciu synodu, tchnąca prawdziwym ewangelicznym duchem pobożności i chrześciańskiej miłości bliźniego. Akta i statuta Synodalne wyznawane i oparte na pismie św. na dziełach ojców kościoła, bullach papieskich, aktach i uchwałach różnych Synodów, na prawach kanoniczném i krajowem począwszy od statutu Kazimierza W. **) W całym dziele przebija się głęboka znajomość praw kanonicznych i ojczystych, uczucie godne powołania ministrów religii jako nauczycielów ludu i światło czyniące zaszczyt biskupowi i owoczesnemu duchowieństwu kapituły Łuckiej i Brzeskiej. Badacz historyi znajdzie tu wiele materyałów i źródeł do dziejów kościoła Polskiego, w wyliczeniu zaś poszczegołowem podziału obu diecezyi, na dekanaty i parafie z wymienieniem miast i wsi do nich należących można stosuukowo wnioskować nie tylko o zamożności i wyposażeniu kościołów oraz o stanie dziesięciny w tej części kraju, ale nadto o przestrzeni geograficznej i granicach obojga diecezyi i województw. Konstytucye synodalne stwierdzone są podpisem pasterza, tak: Stephanus Episcopus. (L. S.) Następnie przy końcu dzieła znajduje się także w łacińskim języku uczona i gruntowna mowa x. Wincentego Suchockiego O. P. D. protonotaryusza Apostolskiego i t. d., miana na synodzie Łuckim z pięknem godłem psalmisty «Lux orta est.» Bentkowski mowiąc o rzadkości exemplarzy uchwał synodalnych chociaż o tych wspomina opierając się na podanie Załuskiego, jednakże tytułu nie wypisał; mylnie miejsce uchwalenia onych przywodzi.

9) Poselstwo wielkie Iw. Igmci Pana Rafała hrabi na Lesznie Leszczynskiego Wojewody Łęczyckiego Podskarbiego Wiel. Koron. jenerała Wielkopolskiego; Odolanowskiego, Dubinskiego, Nowodworskiego etc. Starosty, od Najjasniejszego Króla Jmci Augusta II i całej Rzeczypospolitéj Polskiej, do Mustafy II, Cesarza Tureckiego i całej Porty Ottomanskiej; w interessie konfirmacyi traktatów pokoju, między Królestwem Polskim i tąż Portą Ottomańską zawartego; z chwałą i estymacią całego Sarmackiego narodu, roku pańskiego 1700 odprawione, a przez Franciszka Poklateckiego Ordinis Equestris Polaka, zupełnym dyaryuszem roku pańskiego 1744, do druku podane, w Poznaniu w drukarni Akademickiej, in 8, kart nieliezbowanych jest 149. Autor jako naoczny swiadek tego poselstwa wyprawionego dla utwierdzenia traktatu Karłowickiego maluje wyrazíscie w sposob sobie własciwy Turcyę i Polskę, oraz w sporności obyczaj obojga narodów dziwnie dobrze wykresla. Jego dzieło zawierając ważne i ciekawe szczegoły i objasnienia wielu faktów historycznych, lubo makaronizmami przeplatane do źródeł dziejów może się policzyć i zasługuje na uwagę czytelników. Bentkowski o niém niewspomniał.

*) Synody Polskiego Duchowieństwa w przedmiotach Religii stanowiły uchwały które miały moc obowiązującą: patrz Czackiego T. 1, przypisek 1197, i Maciejowskiego hist. prawodastw Słowiańskich T. II. p. 413. (Aut.)

10. Organy, czyli odpowiedź na list przyjaciela z Warszawy, bez wyrażenia miejsca i roku wydania in 8 arkusz jeden stronic liczbowanych 16: — Pismo to powszechnie przyznane Krasickiemu; Bentkowski powiada (404, 1) że czytał Organy Krasickiego w rękopismie, ale nie wierzy byłyli drukowane? w liście tym pisanym częścią prozą częścią wierszem, wszędzie widać tę szczęśliwą łatwość i ow miły dowcip, któremi wszystkie Krasickiego płody jaśnieją. W osmiu tomach dodatkowych z drukarni Glücksberga, wyszłych Organy nie są umieszczone, a całe wydanie najmocniej zeszpecone rażącemi drukarskiemi omyłkami; ze wszystkich wydań pism Krasickiego, najlepsze i najpoprawniejsze jest Fran. Sal. Dmochowskiego z utografu sporządzone; i 2e ogłoszone nakładem Wileńskiego Typograficznego Towarzystwa. Za-granicą wszystkie, a wszystkie dzieła genialnych autorów troskliwie są wydawane bo chwała znakomitych pisarzy jest chwałą narodu. My dotąd niemożemy poszczycić się zupełném i dokładnem wydaniem dzieł tego wielkiego pisarza, który tyle zaszczytu przynosząc literaturze krajowej, jest prawdziwym reprezentantem epoki Stanisława Augusta i najlepiej dopełnił w tedy swojego powołania, najdzielniej przyczyniwszy się do ukształcenia współziomków. Ile mi wiadomo, tyle opuszczono pism Krasickiego w wydaniu Glücksberga jedném z zupełniejszych: 1) Organy. 2) Listy jego niektóre, z tych kilka znajduje się w wyborze pisarzów polskich, w dziełach Niemcewicza; dwa umiescił Dmochowski w Pamiętniku Warszawskim r. 1801, z nich to dowodnie pokazuje się, ile Krasicki był gorliwym o poprawne wydanie pism swoich: Innych listów zapewne dostaćby można od familii autora i osób z któremi żył poufale. Sławnych pisarzów i najdrobniejsze prace warte są zachowania. Literatura nasza mało posiada wybornych wzorów pisania listów, a Krasicki szczególniej i w nich celował. 3) W dziele Lelewela bibliograficznych xiąg dwoje, czytamy wiadomość Samuela Bandtkiego, że w Krakowie w bibliotece uniwersytetu Jagiellońskiego znajduje się exemplarz herbarza Niesieckiego, w którym na marginesach Krasicki poczynił własną ręką swoje uwagi i dodatki, które posłużyćby mogły do zapowiedzianego nowego wydania. P. Józef Zawadzki, który tyle przysług pod względem typografii wyswiadczył literaturze polskiej, najsnadniej mogłby sporządzić poprawne, piękne i najzupełniejsze wydanie wszystkich dzieł Krasickiego i niem powszechność krajową obdarzyć. Jako rękojmią i dowod tego twierdzenia przytaczamy pisma rozmaite Euzebiusza Słowackiego i Jana Swiadeckiego, w których pod względem poprawności i wszystkich zalet typograficznych nic niezostawił do życzenia.

11) Krotka Annotacya Sejmów Warszawskich, Grodzieńskich, także Elekcyi i koronacyi Najjasniejszych Królów Jchmciów Polskich: Jana Kazimierza, Michała, Jana III i Augusta II, tudziesz za panowania ich kampanie corocznie odprawionych; publiczniejszych dzieiów, i rewolucyi ab Anno 1648, od Annum 1733, zebrana przez Franciszka na Pułaziach Pułaskiego, Podczaszego Wojewodztwa Podlaskiego, pułkownika J. K. Mości i rzeczypltej pisarza wojskowego za buławy czterech Hetmanów Wielkich Koronnych Kasztelanów Krakowskich. — Apostrofa jego do druku podana przez Baltazara Pułaskiego Starostę Radenickiego, roku pańskiego 1740 w Lublinie, w drukarni J. K. M. Societatis Jesu, in folio kart nieliczbowanych 86. — Na pierwszej stronnicy karty drugiej dedykacya: Celsissimo Principi Adamo Czartoryski, Celsissimorum Excellentissimorum Augusti Alexandri Ducis in Klewan et Żukow Czartoryski palatini et generalis terrarum Rossiae, Exercituum Regni generalis leutnant, Guardiae S. R. Majestatis et Reipublicae Colonelli, Kołusiensis, Kotoviensis, Kościerzynensis, Lubochnensis etc. Capitanei, et Mariae Sophiae de Granow Sieniawska in Szkłow, Mysz, Tęczyn et Jarosław Comitissae, Magnae Spei Filio. Na wtorej stronie tejże karty drugiej napis taki: in Stemma Celsissimae Domus; pod nim na xiążęcym paludamencie ozdobionym koroną z krzyżem jest tarcza herbowna podzielona nadwoje, na niej wprawą pogoń herb Czartoryskich, wlewą zaś jest herb Sieniawskich: xiężyc a nad nim gwiazda, u dołu ryciny herbownej dwuwierszowy wychwalnik: «Bella notat cataphractus eques, dat Cynthia lucem. Hinc Domui Celsae robur, at inde nitor.» Potém dwie karty zajmuie Praefatio Dedicatoria, podpisana przez wydawcę B. P. C. R. (Balthazar Pułaski Capitaneus Radenicenius). Jak roczniki Orzechowskiego i dzieje w koronie Gornickiego opisują nam spółczesne wypadki których sami byli sniadkami, tak to dzieło Franciszka Pułaskiego często naocznego swiadka i ucześnika najważniejszych podtenczas wypadków i faktów historycznych, wiernie wystawia epokę najokwitszą w wydarzenia które wywarły potężny wpływ na dolą krajową. Pułaski w niem wykreśla niejednokrotnie trafny, a zawsze urozmaicony obraz narodowych obrad, przenosi nas do trybunalów głównych, wystawia wspaniałe wjazdy marszałków na trybunały, żywo opisuje wojny z kozakami, Tatarami, Turkami, Szwedami i t. d., podaje nam wiele ciekawych szczegołów o licznych bitwach, a nawet malując z naiwnością prognostyki, zabobony i przesądy owoczesne, mimowolnie wyobraża nam duch owej epoki napełniony rozmaitemi przygodami. Widzimy z nim wiele bitew, z nim przeglądamy obozy, znajdujem się w izbach sądowych, pod namiotami, na elekciach, sejmach, na konfederacyach, na zamkach magnatów i szlacheckich komnatach. Przydajmyż opisy różnych tryumfalnych uroczystości i obrzędów, jak *np.* wesele Denhofa wojewody Połockiego het. Poln. Lit. z Sofią Sieniawską kasztelanką Krakowską hetma. W. Kor. Relacyą pogrzebu Adama Mikołaja z Granowa Sieniawskiego kasztel. Krak. hetm. W. Kor. Relacyą koronacyi Matki najświętszej cudownej Podkamienieckiej i wojska koronnego assystującego temu aktowi (15 Sierp. 1727) i wieloliczных obchodów i uroczystości w szczególach wydanych, a wiernie wyobrazim sobie duch owoczesny, obyczaje i zwyczaje narodu. Śmiało więc można powiedzieć że jak przedtem Gornicki, tak podobnie Pułaski jest wiernym reprezentantem tej epoki, której nam różnobarwny, doryweczy a nieraz zaj-

mujący opis zostawił. Badacz dziejów znajdzie w nim ważne materyały do historyi, poeta wiele żywiołów do tła swoich utworów, a pisarz powieści nie mało zasiłków do uchwycenia i wystawienia owoczesnych narodowych obyczajów. Dzieło jego można uważać jako pamiętniki historyczne, pisane stylem częstokroć makaronizmami przeplatanym. Natrafiamy w nim też niekiedy i na wiadomości do literatury Polskiej odnoszące się jakiemi są, oprócz innych, 1. Żale Marsa Polskiego grzebiącego w zwycięskich trofeach Adama Sieniawskiego hetmana 1726 r. bez wyrażenia nazwiska panegirysty. 2. Opisanie jeneralnej batalii pod Pułtawą 27 Junii 1709 r. przez Piotra Bolestę, zostającego w kancelaryi J. Sieniawskiego hetm. W. K. wdy. Natenczas Bełskiego a potém kaszt. Krak. 3. Pożegnanie na obrazie najświętszej Panny Maryi, które Król Jmć Jan III, jednej córce swojej do xiążęcia Jmci Elektora Bawarskiego małżonka jej, po weselu wyjeżdżającej własną swą ręką napisał, dnia 13 D. Anno Domini 1694. Wiersz ten umieszczony w pamiętnikach Niemcewicza, s pism O'Connora w wielu strofach różni się. Ani o Franciszku Pułaskim ani też o jego pracy Bentkowski niewspomniał, zaś P. Łukaszewicz narzekając na brak dziejopisów w tej epoce, niewzmiankuje także dzieła Pułaskiego, które znać również niebyło mu znajome.

12) Sukcess świata czyli historya uniwersalna o pierwszych rodzicach Adamie i Ewie..... Królestw i miast sławniejszych..... Świata aż do terazniejszych czasów krótko opisana przez W. X. Gaudencyusza Pikulskiego S. O. Franciszka ścisłej obserwancyej prowincyi Ruskiej Theologa, do druku podana w Lwowie w drukarni Jana Szlichtera uprzywilejowanego typografa in 4, miejsca kropkami oznaczone wskazują że niektóre wyrazy na karcie tytułowej równie jak rok wydania są wydarte. To dzieło ma kart dwie początkowych nieliczbowanych, zaś liczbowanych stronic zawiera 819. Autor w tém dziele przebiega znakomitsze wypadki z dziejów świata starego i wieków pozniejszych, pismo swoje podzielił na rozdziały i *ciekawości np.* Ciekawość 1, 2 i t. d. Od str. 439, całą drugą jego połowę poświęcił historyi Polskiej, w której nietylko wystawia obszernie znakomitsze wypadki od założenia monarchii Polskiej, aż do końca panowania Augusta III, ale i wydarzenia owczesne rok po roku skrupulatnie wyszczególnia; jak więc Pułaskiego anotacie są szacownym materyałem do historyi Augusta II, tak historya Pikulskiago zawiera niemniej drogie źródła do dziejów i zdarzeń za Augusta III, przytrafionych. Autor w końcu dzieła przytacza rok 1762 widać że w tym lub zaraz w następnych latach było wydrukowane. Napisane jest stylem naturalnym i łatwym bez skażenia mowy. Bentkowski o niem i o Pikulskim niewspomina.

Samuel Nowoszycki.

Pisał w Krzemieńcu w miesiącu Czerwcu 1838 r.

Literatura

WSPOMNIENIA WILNA (1830—35.)

(Wyciąg..... z pamiętn. J. J. Kraszewskiego.)

Rodział I.

......Kiedyś miało Wilno fizyonomiję swoją własną, oryginalną, charakterystyczną, ale dziś jak większa część miast i miasteczek którym odrębne położenie, udzielne stosunki, napływ cudzoziemców nie nadają fizionomii właściwej, podobne ono jest do wielu a wielu innych, a niczem szczególnem się nie odznacza. Nowożytne albowiem ozdoby, budowle wszędzie są prawie jednakowe, starożytnościami tylko rożnią się nieco miasta, Wilno zaś z mnóstwa pamiątek starożytnych nic już albo tak jak nic niema. Wojny, pożary i sama niszcząca siła czasu skruszyły pomniki, których teraz wspomnienie tylko i miejsce zostało.

Ze wszystkich prawie stron od wjazdu nieosobliwie Wilno się wydaje a od Grodna jadąc najgorzej, bo go aż do samych bram nic w cale nie widać.

Jedziesz, jedziesz, powiadają ci że miasto jest już blisko, wleczesz po piaskach, czujesz już po atmosferze mefitycznej, poznajesz po dziadach ubogich siedzących nad drogą, po kilku spotkanych powozach, że miasto jest blisko w istocie; wjeżdżasz w rogatki, a jeszcze go nie widzisz, jesteś narescie w mieście, a niewiesz kiedyś do niego wjechał.

Od Pohulanki i Trok zjeżdżając z góry przynajmniej całość tych ściśnionych górami murów spostrzedz możesz i policzyć wieże kościelne wyglądające (przepraszam za porównanie) jak palce z podartej rękawiczki. Nad miastem panują góry: trzykrzyska, zamkowa i bekieszowa, a ono opasane niemi ściska się w dole zamknięte. Wieża S. Jańska, ten koloss Jezuitów,, Augustyańska, szczyty Rościołka św. Anny i wiele innych strzał ukazuje się po nad dachami, a z góry patrząc w tym ścisku domów bez żadnego pobudowanych wdzięku, ledwie dojrzysz ciasne ulice, przeciskające się jak strumyki pomiędzy skałami. Możnaż uwierzyć patrząc na to, że w XVI wieku, już tu była mowa o prowadzeniu ulic pod sznur.

Mówiłem już iż fiziognomia Wilna nic ma nic oryginalnego. Domy stare nie mają charakteru i zgrabności, domy nowe zgrabne są ale bez charakteru, ulice ciasne i ciemne, zaułki ciasniejsze i ciemniejsze jeszcze. Kościołów nowych tak jak niema, stare, wyjąwszy dwa Bernardyńskie o milę poznasz po wieżach ciężkich, i niesmacznych ozdobach, że są z XVII i XVIII wieku. Największy kościół S. Jański wielki gmach muru z wieżą panującą jak tu niegdyś Jezuici panowali z przylepionym gankiem odmiennego smaku i stylu. Katedra piękna, ale zimno piękna, bo jej główna cecha 500 letnia starożytność znikła w odnowieniu pod czysłą i prostą sukienką dorycką Gucewicza. Ratusz stary także, a nikt by się tego niedomyślił po frontonie, tu czas, tam brak smaku i artystycznych pojęć poniszczyły

pamiątki, zaparły drogą wspomnieniom. Kawał tylko muru na Turzej górze, relikwia XV wieku kościołek Ś. Anny, Bernardyński, stara cerkiewka Ś. Mikołaja, podobna do pudełka, oto budowy wszystkie prawie starożytność żywiej przypominające.

Potém jeśli z budowli rzucisz okiem na mieszkańców, nic w nich niespostrzeżesz czego byś gdzieindziej już w podobnej amalgamie nie widział. Brudne sklepy żydowskie i żydzi dość brudni, szynk w każdym prawie domu na dole ze swoją właściwą czeredą pijaków, kramiki małe i puste rozsypane tu i owdzie z których twarze znudzonych żydówek wyglądają. Ubiory jak wszędzie i ludzie jak wszędzie; kilku starców w kapotach szarych i czapkach z barankami, kilka pań w różowych kapeluszach, kilku młodzieży z nosem do góry, kilku pokornych xięży dążących do klasztorów, żołnierze idący na wartę wymierzonym, krokiem, kolporterowie ze słoikami, laskami, parasolami, miotełkami, bukiniści z obszarpanemi xiążkami pod pachą, dziewczęta niosące wodę w dzbanuszkach, z wielkiemi kolczykami u uszów, z piosnką na ustach, w fartuszkach wątpliwej czystości jak one same, otoż najpospolitsze figury. Ale ta fizionomija zmienia się z odmianą pory. czasu, godzin dnia, okoliczności i miejsc.

Na ulicy Niemieckiej gdzie od XVII wieku siedzą sami żydzi, ze sklepami sukien, wexlarniami i t. p. pełno żydów i ludzi zajętych, śpieszących, drążki stoją u drzwi, słychać targi i głosne zapraszanie gizelów, tu brody i pantofle królują, czuć je po zapachu. Gorzej jeszcze na szklannym zaułku obsadzonym samemi żydami od czasów Władysława IV, tu na prawo trącasz łokciem o sklep w lewo o kram się ocierasz, żydzi mało cię nie rozedrą, a pewno ogłuszą swoim nieznośnym piskliwym wrzaskiem zapraszającym do sklepu. Tu spotkasz tych, którzy nie tak dobrych jak tanich towarów szukają.

Na końskim targu szuja żydów snuje się po błocie wśród powózek połamanych do najęcia dla niej stojących, wozów siana, koni na przedaż, sklepików s powrozami i garnkami, i t. p. towarami. Tu słychać gwar, czuć tytuń chłopski, i po kostki toniesz w błocie, jeśli choć kropla deszczu upadła.

Na Antokolu cicho znowu; tylko do Tivoli kilkoro drężek leci.... Kilka koczów do Sapieżyńskiego ogrodu. Kilka starych małżeństw i starych panien na powolną przechadzkę, żyda nie postrzeżesz prawie, chyba w szabas ustrojonego i powolnie używającego wczasu.

Koło Zielonego mostu pusto. Tędy chłopi na targ jadą, ale targi trwają niedługo, więcej mieszczan niż żydów, populacya cicha, domy pozamykane, niesłychać głosu i turkotu drążek, które się bardzo rzadko przesuwają.

Nigdzie znowu niema więcej ruchu jak na Dominikańskiej i Trockiej ulicy z Niemiecką. Tu najgęściej na trotuarach kobiet i męszczyzn, najwięcej drążek i pojazdów, które s tąd aż ku Ostrej Bramie jeżdżą i przesuwają się, ku Popławom i na przedmieściu Ostrem ruch się zmniejsza. Stąd nawięcej przybywa podróżnych i chowa się zaraz w domach zajezdnych.

Nareście fizyonomija miasta zależy od pory dnia.

Bardzo rano, kiedy dzwonią po kościołach na pierwszą mszą o zmroku — ledwie się przesunie po ulicy, złodziej, zaspana kobieta, budnik z drabinką lub latarniarz idący na pomoc gasnącym rewerberom. Potém widzisz mleczarki z blaszanemi naczyniami na ręku, słyszysz stukanie do niektórych bram, pokazują się światełka u rzemieślników, czasem przerwie cichość turkot wozu. Powoli otwierają się bramy i furtki, wychodzą słudzy i służące po wodę a ich rozmowy rozlegają się po pustych ulicach. Przekupki ciągną się na łokcie, za niemi śpieszą kupujący, gdzieniegdzie otwiera się pół kramu jak jedno oko rozespanego, ale cicho jeszcze. Dopiero ze dniem drążki zjżdżające się na swoje zwykłe stanowiska rospoczynają ruch, za niemi wysypują się żydzi, studenci i kanceliści. Kawiarnie i cukiernie otwierają się a chłopcy mokrego jeszcze roznoszą Kurjera. Tak się ruch dnia rospoczyna. Ku południowi kiedy s kancelaryj, szkół i ze wsząd śpieszą na obiad, ruch ten pomnaża się na chwilę, a gdy każdy poszedł już jeść i trawić; miasto widzialnie staje się pustem i odpoczywa. Jest to dowód jak Wilno wiele ceni tę chwilę stanowczą dla żołądka!!

(d. c. p.)

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{8}{20}$ Sierpnia.

Na Londyn	na 3 m.	$10\frac{13}{28}$	pens.
— Hamburg	— 3 —	$9\frac{13}{16}$	szyl.
— Amsterdam	— 3 —	54	cens.
— Paryż	— 3 —	$114\frac{1}{2}$	cent.
Rubel złoty.	— 3 rub.	$63\frac{1}{2}$	kop.
—— srebrny.	— 3 —	53	
Dukat holl. nowy . . .			
—— stary .			

Akcye:

1 Tow. zabeśp. od ognia	1,340 r.
2 ———————	325 —
Kompanii Amerykańskiej	900 —
Kompanii żeglugi parowej	530 —
——— Wód mineralnych sztucznych . . .	100 —
——— Oświecenia gazem	145 —
——— Drogi żelaznej	165 —
——— Zabeśp. kapit. i dożyw. dochodów.	153 —

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Августа 8-го 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.